

Stanisław Soyka, Księżycu pływ

Nie żałuj mnie
serdecznie tak
bo na cóż mi ten żal
W kochaniu, gdy szczerości brak
już po balu
W szufladzie tej
gdzie trzymasz mnie
porządek chcesz to zrób
Ja wrócę tam
gdzie sosny dwie
początek moich dróg

Księżycu pływ
złe wody miń
już na nas obu czas
wędrujemy tam
zmierzajmy tam
gdzie kochają nas

Błyszczało się
śpiewało się
wśród koncertowych sal
Lecz kiedy los
odbierze głos
po co mi taki bal
Koledzy wszak
na pierwszy znak
zadadzą drugi cios
Za sławą, gdy
lekkości brak
nie warto iść na stos

Księżycu pływ

Bywało, że
rzeźbiło się
kanapę, krzesło, stół.
Dziś prace te
nie wchodzą w grę
i milczy serca pół
Zbudowałbym
wielkiego coś
lub sięgałbym do gwiazd
mam siły dość
by znaleźć j
tam, gdzie kochają nas

Księżycu pływ